

Od daty odwołania mnie ze stanowiska prezesa zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Zduńskiej Woli minęło już tyle czasu, że swoją historią nie byłem już skłonny zaprzętać uwagi kogokolwiek. Nie jestem pierwszym, kto w Zduńskiej Woli stracił rekomendację prezydenta miasta wtedy, gdy najmniej można było się tego spodziewać. Poza tym, nie sztuką jest zauważyć, że nastały takie czasy, iż temu, kto zarządza czy zarządzał ledwie jedną spółką naraz, skupić uwagę opinii publicznej jest coraz trudniej. Nie mogę jednak pominąć, że w trudnych dla mnie chwilach ostatnich tygodni nie zostałem pozostawiony sam sobie, i licznym osobom, które domyślając się prawdy dodawały mi otuchy, jestem winien słowa podziękowania. W Zduńskiej Woli wielu ludzi, jak się okazuje, wie i widzi więcej i głębiej, niż to się rządzącym wydaje. Jest w tym nadzieja, że w końcu to miasto doczeka prawdziwego odrodzenia. Drugim powodem mojego wystąpienia jest fakt, że jak się dowiaduję, prezydent miasta zaprosił do obrad przy tzw. okrągłym stole, lecz jeszcze na dzień przed odbyciem spotkania nie podał, o czym tak naprawdę mają tam się toczyć rozmowy. Uważam, że prezydent Piotr Niedźwiecki powinien skorzystać z okazji i przedstawić zebranim, jakimi względami kieruje się, wpływając na obsady stanowisk w zarządach spółek komunalnych. Argumenty, których użyto uzasadniając moje odwołanie mają się nijak do faktycznych jego przyczyn. Mieszkańcy miasta winni wiedzieć, czy i na jakiej podstawie weryfikuje swoje nastawienie. Nie chodzi o moją osobę, jednak przypadek MPK kwalifikuje się tu jako wymowny przykład bardzo niepokojących zjawisk. Oświadczam z całą odpowiedzialnością, że zmiana na stanowisku zarządzającego tą właśnie spółką zastopowała zainicjowane przeze mnie porządkowanie jej spraw. Zostając Prezesem spółki podszedłem do swej roli bardzo poważnie i rozpocząłem analizę mechanizmów, które w niej zachodzą. Zleciłem ponowne trasowanie linii, dwukrotnie zostało przeprowadzone badanie jakości paliwa, a przede wszystkim zająłem się umowami na dzierżawę stacji paliw oraz dostawę paliwa do spółki. Służę szeregiem przykładów, kiedy to moje decyzje, odbiegające od obowiązujących przez lata osobliwych standardów, prowadziły ku poprawie standingu przedsiębiorstwa, gwarantując mu lepsze perspektywy. Nie czas tu i miejsce na opisywanie poszczególnych zjawisk czy zdarzeń. Od tego powinna być debata tych, którym rzeczywiście na sercu leży dobro miasta. Nie jest mi potrzebna satysfakcja z pozytywnej oceny zainicjowanych przeze mnie trendów. Wystarczy, że jako osobiście doświadczony będę miał sposobność powiedzieć głośno, jak wiele do życzenia pozostawia obecny nadzór nad majątkiem miasta. Jak będzie trzeba, poświęcę swój czas, żeby zademonstrować na miejscu, gdzie i jak odwrócono skutki moich decyzji. Natomiast uczestnikom okrągłego stołu życzę, aby ich zaangażowanie dało asumpt do sprowadzenia MPK jako spółki komunalnej do roli rzeczywiście podrzędnej wobec dobra ogółu, a nie pojedynczych osób.

Tomasz Wilk